

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "
oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Pomoc własności drobnej w Galicyi. *)

Przypadło mi w udziale jedno z najniewdzięczniejszych zadań: sprawy, o których mówić zamierzam, uchodzą za ogólnie znane, nie olśniewają tedy nowością, nie pociągają urokiem tajemniczości, a przecież mówić o nich trzeba, gdyż o ile wiem, nie są oceniane właściwie. Mam na myśli przeludnienie Galicyi. Ludność nasza rośnie szybciej od ludności każdego z krajów korony austriackiej, powiększwszy się w ostatnim dziesięcioleciu mniej więcej o 1% rocznie. Fakt ten wywołał dużo niezadowolonych w centralnem statystycznem biurze wiedeńskim, które niechętnie patrzy na wzrost słowiańskiego elementu. U nas powitany by być powinien z radością; przybywa nam wojowników za sprawę narodową, szybciej od innych narodów wzrastają u nas ręce i głowy do pracy. Mamy jednak tak mało zastosowania dla tej pracy, że zamiast radości rodzi się obawa, jak tych nowych pracowników i obywateli wyżywić, czy ludność nie rośnie szybciej od środków utrzymania.

Przedewszystkiem zauważyć warto, że ruch ludności wskazuje u nas na społeczeństwo, w którym przewidywanie przyszłości i regulowanie stosunków, odpowiednio do woli i potrzeb człowieka nie rozpoznało się jeszcze w masach. Mamy bardzo znaczną liczbę urodzeń (przeszło 40 na tysiąc mieszkańców), oraz wysoką śmiertelność (31.5‰), a więc szybką wymianę ludności, właściwą społeczeństwom mniej ucywilizowanym. Zwolennicy teorii, że płodność zależy od właściwości rasy, upatrują w rasie słowiańskiej dążność do rozmnażania się silniejszą niż u innych, przeciw owa rozrodczość wytłómaczyć się da w znacznej części warunkami ekonomicznymi.

I tak społeczeństwa, w których przeważa drobna własność rolna, jak np. Francya, lub Bawarya, należące przecież do dwóch ras odrębnych, wzrastają powolnie, gdyż mają niski procent urodzeń. Rolnik nie pragnie nadmiernego powiększenia rodziny, o ile gospodarstwo jego przedstawia istotny warsztat pracy, gdyż obawia się zmniejszenia tegoż. Przeciwnie wśród proletaryatu robotniczego, jak mamy tego dowody w Saksonii lub w północnych Czechach, ludność szybko wzrasta, gdyż każda przybywająca do rodziny jednostka, uważana być może za przyszłego robotnika, który znajdzie zajęcie w przemyśle. Kto wie, czy szybki wzrost ludności angielskiej nie da się wytłómaczyć przez ogromną ilość proletaryatu fabrycznego i rolnego, na który ekonomiczne warunki nie oddziałują otamowująco.

W Galicyi mamy warunki specjalne. Ludność nasza jest w istocie sproletaryzowaną ekonomicznie, tak, że nie wpływa na jej rozrodczość chęć utrzymania posiadłości w dotychczasowych rozmiarach. Nędza i ciemnota, wbrew prawu Maltusa nie zmniejszają liczby urodzeń, ale ją przeciwnie powiększają: naj-

*) Zob. nr. 143.

uboższe klasy ludności i najbiedniejsze rodziny, nie mające w życiu żadnych rozrywek, ani umysłowych interesów, rozmnażają się najszybciej. Spodziewać się można, iż z materyalnem i umysłowem podniesieniem ludności zmniejszy się liczba urodzeń, największa dziś w społeczeństwach najniższej stojących i wyższa w wiekach dawniejszych, niż w naszym. Naturalnie pod wpływem tych samych czynników obniży się również skala śmiertelności, ale taka zmiana będzie przecież z wielką dla społeczeństwa korzyścią.

Przy wielkiej śmiertelności, odpowiadającej wielkiej liczbie urodzeń, najznaczniejszy procent wypadła na dzieci do jednego roku, a potem do lat 5-ciu. Są to jednostki, na które społeczeństwo ponosi wydatek nieprodukcyjny, gdy liczna ludność z mniejszym procentem dzieci w normalnych warunkach za czynnik narodowego bogactwa uważaną być może. Nie na płońskiej nadziei, ale na faktach obserwowanych statystycznie i na analogii z innemi społeczeństwami oprócz możemy twierdzenie, że skoro dobrobyt i oświata ludności naszej wzrośnie, zmniejszy się liczba urodzeń i wypadków śmierci, więc, choćby zaludnienie pozostało to samo, pomyślniejszym dla społeczeństwa będzie typ jego ludności. Większy procent ludzi dorosłych i zdolnych do pracy zmniejszy balast, jakim ludność ta istotnie jest dla kraju. A nawet pójść możemy dalej i twierdzić, że ten materyał ludzki stać się może istotną ekonomiczną siłą, gdy przy wzroście zamożności wieśniak nasz i robotnik lepiej odżywiać się będą. Dziś, jak wykazały badania prof. N. Cybulskiego, choć może pod względem składników chemicznych, przyjmowanych w pokarmach, ludność wieśniacza nie stoi tak daleko po za normą konieczną dla zdrowia i podtrzymania sił, to jednak przyrządzanie tego pożywienia i gatunek jego, wprost ujemnie na organizm oddziaływać muszą. Włościanin nasz je mięso tylko wtedy, gdy się podpusuje, drób zabija dla własnego użytku, jeżeli go dorżnąć trzeba, grzyby miesza do pokarmów jedynie w tym razie, jeżeli są nadpsute; wszystkie trzy jego posiłki składają się n. p. z barszczu, chleba, kapusty, ziemniaków i kaszy jaglanej. Nabrał ukazuje się przeważnie rzadko, jay się nie je, słowem, jak powiada uczony badacz, żywi się nie lepiej od dzikiego z wnętrza Afryki. Czy więc człowiek, odżywiający się w taki sposób, może być zdolnym do intensywnej pracy? Czy z podwyższeniem zamożności nie zapragnie odżywiać się lepiej, a ze wzrostem oświaty nie potrafi umiejętniej kombinować i przyrządzać swego pożywienia?

Pozostaje jeszcze kwestya zaludnienia. Zaludnienie Galicyi należy do bardzo wysokich (94 mieszkańców na 1 klm. kwadr. w 1890 r.). Jak powiada T. Pilat, nie ma kraju o ludności przeważnie rolniczej z tak gęstym zaludnieniem. Niech i tak będzie. Mamy przecież ludność przeważnie rolniczą, nie z tego powodu, aby przeważali wśród niej drobni właściciele, ale że brak nam przemysłu, a więc i ludności przemysłowej. Nasza ludność rolna, to nie dro-

bni gospodarze, ale proletaryat; w najlepszym razie chałupnicy i zagrodnicy. Przeciwnie powiaty, które mają ludność wyższą, są to albo powiaty miejskie (np. Kraków z ludnością 197 m. na klm. kwadr.), albo fabryczne (Biała 145 m. na kilometr kwadr.), albo też takie, które, dzięki kulturze ogrodniczej, doskonale wyżywić mogą wyższą ludność (np. Bochnia 114 m. na klm. kwadr.). Centry miejskie i fabryczne gromadzą np. w Anglii, Saksonii, Alzacyi i Lotaryngii taką samą, lub wiele wyższą ludność, która nie cierpi bynajmniej od przeludnienia. Belgia o kulturze przeważnie ogrodniczej i rozwiniętym przemyśle fabrycznym, ma średnio w całym kraju 205 mieszkańców na kilometr kw.

Jeżeli więc do klęsk naszych zaliczyć zechcemy przeludnienie, to tylko w specjalnej jego formie, która powstanie przy wszelkiem zaludnieniu, gdy ziemia będzie lichu uprawną, podzieloną między latifundya i sproszkowane posiadłości włościańskie. Czyżby n. p. największą zamożnością cieszyły się nasze najslabiej zaludnione powiaty: Nowy Targ (57 m. na klm. kwadr.), Stryj (49), Lisko (46), Turka (43), Kosów (40), Dolina (37) lub Nadwórna (36), wszak właśnie z południowej i wschodniej Galicyi najwięcej skarg na biedę, najniższy stopień oświaty i inicjatywy wśród ludności.

Nie wysokie zaludnienie tedy uważać należy za symptom ujemny, ale raczej skład tej ludności, w której przeważają dzieci, często niezdolne do życia. Z polepszeniem warunków bytu, liczba urodzeń i liczba zgonów obniżyć się powinna, a tem samem zmniejszyć sumę nieprodukcyjnych wydatków.

Skoro zmieni się skład naszej ludności o tyle, że dzięki lepszym warunkom higienicznym śmiertelność się zmniejszy, gdy zamożność się podniesie i z nią razem wzrośnie energia, siły umysłowe i fizyczne naszych włościan, błogostawić może będziemy naszą liczną ludność. Nie traćmy nadziei, że taka poprawa warunków bytu nadejdzie musi, że przybliży się może, dzięki energicznej akcji społeczeństwa i władz krajowych. Dziś umiemy ludność naszą tylko wysyłać za morze. Kto wie jednak, czy nie nadejdzie chwila, kiedy licząc głowy i ręce, cieszyć się będziemy, że jest ich u nas więcej, niżby pragnęli się siedzi.

Dr. Z. D.

KORRESPONDENCJE.

Kraków, 20 czerwca.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Przewodniczący wiceprezydent Pieniążek na wstępie poświęcił wspomnienie żałobne ś. p. Teodowi Baranowskiemu, długoletniemu członkowi Rady. Słów tych wysłuchali pp. radni, stojąc.

Komitetowi, urządzającemu uroczystość „wianków“, przyznano subwencję 250 zł. z życzeniem, aby obchód ten odbył się w sobotę 25 b. m., a nie jak projektowano w niedzielę 26 b. m.

Dr. Bandrowski prosi, aby wobec oznaczenia

1848.

XIX. Annus confusionis.

Baron Helfert, pisząc o roku 1848 w Austrii, przypomina nie bez słuszności ów sławny rok w starożytnym Rzymie, gdy Juliusz Cezar, prostując dawne obliczenia czasu, zaprowadził nowy kalendarz. Aby wejść w należytą zgodę z ekwinokcjami i porami roku, wsunął wówczas całkiem nowy miesiąc o 23 dniach pomiędzy luty i marzec, a podwójny miesiąc o 67 dniach pomiędzy listopadem i grudniem — i stworzono tym sposobem rok, (r. 45 przed Chr.) liczący 14 miesięcy i 455 dni. Można sobie wyobrazić, jakie stąd powstało zamieszanie w stosunkach ekonomicznych, społecznych i towarzyskich. Rodzili się ludzie, którzy już nigdy w życiu dnia swych urodzin obchodzić nie mogli, tysiączne powstawały konfuzye co do terminów zapłaty, rozpoczęcia się i gaśnięcia prawnych zobowiązań, czasu pełnoletności itd. Był to istny *annus confusionis*.

Takim samym rokiem nieporozumień, niekonsekwencji i zakłóceń był także r. 1848. Tylko gdy bar. Helfert, usiłując bronić wszędzie poprawności działania rządu, zwala konfuzyę na samą ludność — bezstronny historyk wskaże po jednej i po drugiej stronie ciężkie pomyłki i przewinienia, zarzuci rządowi chwiejność, małoduszność, nieporadność a w końcu i działanie podstępne — t. j. „ludowi“ zaś fantastykę, lekkomyślność, namiętność i swawolę, które zaciemniały w nim trzeźwy rozsądek i nie

dozwoliły mu utrzymać i utrwalić wywalczoną wolność.

Dla Wiednia był miesiąc kwiecień rok 1848 miesiącem miodowym po zaślubinach ludu z wolnością. Zdawało się, że jest jakaś różeczka czarodziejska, która usuwa trudności. Czego lud zapragnie — wszystko zostaje spełnionem.

W wykonaniu zasad konstytucyi z d. 15 marca, przyszło przedewszystkiem do wydania prowizorycznej ustawy prasowej. Została ona w d. 1. kwietnia ogłoszona. Lecz jeszcze druk jej nie zdołał oschnąć, a już potępił ją cały Wiedeń, uznając ją za istny *Prima-Aprilis* wolności i krzyknął pełnym głosem, aby ją cofnięto. Pierwszy ten operat ustawodawstwa konstytucyjnego, złożony z 88 paragrafów, odznaczał się szczególną połowicznością. Co jedną ręką jako wolność dawał, to drugą odbierał. Dozwalał policji konfiskować i oddawał do orzeczenia trybunałowi czterech sędziów, czy konfiskata jest uzasadnioną. Na wypadek, gdyby się autor lub redaktor nie stawiał na wezwanie trybunału, ustanawiał karę 6-miesięcznego, lub zupełnego zawieszenia pisma. Nie znał sądów przysięgłych dla praw prasowych — zabraniał krytykować rozporządzenia rządu i nie istniejącą jeszcze konstytucję — uznawał za obrażę wszelkie ujemne ocenianie czynności publicznych organów itd.

To też aula zawrzała oburzeniem na pierwszy ten akt kodyfikowanej wolności słowa. Nadarmo ubóstwiany dotychczas profesor Hye, który w ułożeniu ustawy brał udział, chciał jej bronić i udowadniał, że opiera się ona na liberalnej ustawie badeńskiej.

Nie chciano go słuchać, a klaskano natomiast Kurandzie, Giskrze i Szuzelce, którzy ustawę niemiłosiernie nicowali. Skończyło się na użyciu środka, który w r. 1848 stał się uniwersalnym i nigdy nie zawodził, tj. na wysłaniu deputacyi do ministra Pillersdorfa, aby ustawę cofnął. Minister żądał dla przyzwolności, aby mu to podano na piśmie i umotywowano. Akademyce rozpoczęli tedy szerokie obrady krytyczne, uczynili to także dziennikarze i literaci na zgromadzeniu u „Sperla“ — i skończyło się na tem, że rząd oświadczył, iż projekt ustawy prasowej był sobie tylko projektem, że go nie ogłoszono oficjalnie w gazecie urzędowej i że nie wejdzie w wykonanie.

Dopiero więc dnia 18 maja, po przyjęciu prawie wszystkich liberalnych modyfikacyi, których się studenci i dziennikarze domagali, ogłoszono już jako obowiązujące dwa prowizoryczne rozporządzenia „w sprawach druku“ i „przeciw nadużyciu druku“ aż do uregulowania tej sprawy przez zwołanie się majacych reichstag.

Nie lepiej powiodło się rządowi z ogłoszeniem „Ustawy konstytucyi austriackiego cesarstwa“ patentem cesarskim z dnia 25 kwietnia. Wiemy już, że zaprotestowała przeciwko niej natychmiast deputacya polska, jako przeciwko centralistycznej, która autonomii krajów koronnych nie uwzględniała. Dla Wiedeńczyków była ona nie dość liberalną.

Ministerstwo dało dowód pewnej zrzeczności, że na dzień ogłoszenia konstytucyi obrało dzień urodzin cesarza Ferdynanda i już na kilka dni naprzód starało się rozszerzać wiadomość, że Austrii dostanie

uroczystości Mickiewiczowskiej na 27 b. m. postarać się o uwolnienie uczniów szkół ludowych, którzy w tym dniu właśnie mają być na ustanowionych popisach z powodu zakończenia roku szkolnego.

R. Bartoszewicz zażądał, aby robotników zatrudnionych przez magistrat w dniu uroczystości Mickiewicza zwolnić od robót z zapłatą, co też Rada uchwaliła.

Na wniosek sekcji skarbowej i szkolnej na koszt przyjęcia uczestników XXXII. zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego, w Krakowie w dniach 18 i 19 lipca b. r. odbyć się mającego, uchwaliła Rada subwencję w kwocie 1.000 zł.

Po pięciu z rzędu posiedzeniach poufnych, poświęconych wyłącznie sprawie uregulowania etatu i regulacji plac urzędników miejskich; ważna ta sprawa weszła wreszcie na posiedzenie jawne. Przekutowane wnioski przez prof. Cyfrowicza uchwaliła Rada *en bloc*. Również i co do podwyższenia plac i etatu służby miejskiej.

Regulacja ta według zapadłych uchwał, wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br. i na trzy kwartały roku bieżącego wyniesie ogółem 32.490 zł. Pokrycie według opinii sekcji skarbowej jest w budżecie gminy, bez podwyższenia dodatków do podatków.

Po obszernej ostatecznej dyskusji Rada uchwaliła jeszcze: Upoważnia się prezydenta, aby urzędnikom, zajmującym obecnie posady w uchwalonym etacie wymienione zaasygnował od 1 kwietnia br. place wyższe dla tych posad nowo ustanowione. — Aby wnioski względem obsadzenia posad od dłuższego czasu opróżnionych i nowo ustanowionych, o ile można spieszenie Radzie miejskiej przedłożył i wreszcie, aby, w razie braku w magistracie kandydatów na niektóre posady, przedłożył Radzie odpowiednie wnioski co do kandydatów z poza magistratu, ewentualnie wnioski o rozpisanie konkursu.

Referentowi wniosków prof. Cyfrowiczowi wyraziła Rada podziękowanie za żmudną pracę, a przepełniający galeryę urzędnicy magistratu hucznym oklaskiem z podziękowaniem tem się połączyli.

A. K.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył prezydent Izby, dr. Marchwicki, jako komisarz rządowy uczestniczył w obradach p. radca Szumlański.

Na wstępie przewodniczący poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu świeżo w Krakowie, wieloletniemu prezesowi tamecznej Izby, zasłużonemu na rozmaitych polach pracy obywatelskiej, ś. p. Teodorowi Baranowskiemu. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie i uchwalono przesłać rodzinie telegram kondolencyjny.

Z kolei, po wysłuchaniu sprawozdania z czynności biurowych, przystąpiono do spraw porządku dziennego i powzięto między innemi następujące uchwały:

Izba oświadczyła się za uwzględnieniem prośby p. S. Schlage recte Wagena, egzaminowanego buchaltera o koncesję na założenie prywatnej szkoły handlowej.

Delegatem do losowania premii z fundacji rzemieślniczej ś. p. Łódzia Ponińskiego, wybrano ponownie członka Izby p. Bolesł. Długoszańskiego.

Ministerstwo handlu odniosło się do Izby z zapytaniem, czy przemysł budowy maszyn uważać należy za rękodzielnictwo. Uchwalono odpowiedzieć zgodnie z opinią lwowskiego Stowarzyszenia ślusarzy, która opiewa: „Budowa maszyn wymaga

zazwyczaj technicznego wykształcenia i posługiwać się musi maszynami i narzędziami, które już same przez się znamionują przemysłowość, jako fabryczną, bywa też zwykle w większych rozmiarach prowadzona.

Zresztą, używani bywają do budowy maszyn rzemieślnicy rozmaitych zawodów, których praca składa się na całość wyrobu. Jestto przeciwstawienie rzemiosła, gdzie zazwyczaj właściciel zakładu jest rękodzielnikiem z zawodu, przy budowie maszyn zaś tych wymogów nie ma, a kierownictwo poszczególnych gałęzi wykonywanego tamże rękodzielnictwa powierzane bywa z reguły zawodowym rękodzielnikom lub absolwentom szkół przemysłowych.

Z powyższych motywów budowę maszyn uznać należy zasadniczo, jako przemysł fabryczny.

Następnie wybrano członkiem Rady przemysłowej, świeżo utworzonej przy ministerstwie handlu, dra Henryka Kolischera, zastępcą (po rezygnacji p. Leopolda Baczewskiego) p. Józefa Wczelaka.

Rada przemysłowa składa się, jak wiadomo, z 75 członków, z których 34 wybierają Izby handlowe i przemysłowe, 21 rozmaite stowarzyszenia fachowe, a 20 mianuje minister handlu. Otóż, jak wszędzie, tak i tu kraj nasz doznał pewnego pokrzywdzenia o tyle, że gdy niektórym Izbom, austriackim, czeskim i morawskim przyznano prawo wyboru dwóch członków Rady, z Izby galicyjskich żadna, w szczególności zaś lwowska zaszczytu tego nie dostąpiła.

Prezydent dr. Marchwicki zawiadomił, że zamierza poczynić stosowne kroki, aby Galicyi wynagrodzono do pewnego stopnia to upośledzenie powołaniem liczniejszej reprezentacji, przynajmniej z grona członków przez rząd mianowanych.

Żywszą rozprawę wywołał ku końcowi posiedzenia członek Izby, p. Baczewski paru interpelacyami, z których główna dotyczyła stanowiska, jakiego by zajęć należało wobec ugodowych przedłożeń rządowych. Izba zamierza przeprowadzić w tej sprawie wyczerpującą dyskusję, na podstawie zapowiedzianych przez p. interpelanta wniosków konkretnych.

P. Russmann imieniem swoim i p. Gubrynowicza, przyrzekł na najbliższym posiedzeniu obszerne przedłożyć sprawozdanie z świeżo odbytej sesji państwowej rady kolejowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpiło posiedzenie poufne dla omówienia udziału w zbiorowym holdzie, jaki wszystkie Izby handlowe i przemysłowe mają wspólnie złożyć cesarzowi z powodu 50-lecia jego rządów. Upoważniono prezydium do poczynienia stosownych kroków.

Wiadomości polityczne.

Praska „Politik“ contra „Haliczanin“.

Jak wiadomo — praska *Politik* zganiła *Haliczanina* za popieranie polityki tych posłów ruskich, którzy w Radzie państwa należą do obstrukcyi. Na to odpark *Haliczanin* twierdzeniem, iż rozporządzenia językowe hr. Badeniego nie znajdują uznania nawet w gronie czeskich polityków i posłów i że one były nieczem innem, jak tylko jednym z czynów samowoli, popełnianych przez Badeniego, w tem błędnem mniemaniu, że osoba jego stoi ponad obowiązującymi ustawami. A co do tej okoliczności, że p. Okuniewski oświadczył się za językiem niemieckim, jako urzędowym w państwie — to według *Haliczanina* — nie powiedział on przez to nic nowego, bo język niemiecki w rzeczywistości jest językiem państwowym.

Pierworodnym grzechem konstytucyi było to, że ją okrojowano. Wiednieńczycy spodziewali się, że rząd pójdzie trybem frankfurtskim, że rozpisze bezpośrednie wybory na podstawie powszechnego głosowania, bez wszelkiego cenzusu, i zebrawszy w ten sposób rajchstag, poruczy mu ułożenie konstytucyi. Tymczasem rząd, zamiast przedłożenia, przepisał monarchii gotowy już ustrój monarchiczno-konstytucyjny, wzorowany głównie na konstytucyi belgijskiej. Jak Minerwa z głowy Jowisza, wyskoczyła ta konstytucja z głowy Pillersdorffa i na konferencyach z dworem została przyzwicie poprzykrawiana.

Pierwszym punktem, który wywołał opozycję, było ustanowienie dwóch Izb, t. j. senatu, złożonego z książąt cesarskiego domu i z senatorów, częścią przez cesarza mianowanych, częścią przez największych właścicieli dóbr wybranych, oraz z Izby niższej, liczącej 383 deputowanych z wyboru. Otóż senatu nie chciała ludność Wiednia i wołała o jedną tylko Izbę. Również troszczyła się, jaką będzie zapowiedziana w konstytucyi prowizoryczna ordynacja wyborcza. Odpychano już z góry myśl jakiegokolwiek cenzusu i wyborów pośrednich.

Przedewszystkiem zajęła się współpracownictwem nad konstytucją legia akademicka. Bardzo słusznie zauważył zakochany zresztą w akademikach ks. Fürster, że upoważnił ich do tego poniekąd sam Pillersdorff. Wszak wzywał legię do krytycznego rozbiór ustawy prasowej i przedstawienia mu swych żądań na piśmie. Otóż teraz, nieproszeni, wzięli akademicy ustawę konstytucyjną pod rozbiór i przedło-

Otóż na te wywody *Haliczanina*, odpowiada *Politik*, że w nich upatruje nowy dowód na poparcie poprzedniego twierdzenia, iż opozycyjni Rusini pracują na korzyść niemieckiej obstrukcyi. Kto o rozporządzeniach hr. Badeniego twierdzi, że były aktem samowoli, ten grzeszy w jawny sposób przeciw solidarności posłów słowiańskich, którzy z wyjątkiem opozycyjnych Rusinów i Polaków kilku, wszyscy zgadzają się na to, że owe rozporządzenia były aktem sprawiedliwości i że one w dziejach walki równouprawnienie będą zawsze zapisane złotem głoskami.

A co się tyczy lekceważącego sądu o nich p. Vaszaty'ego, to trzeba o tem wiedzieć, że, we dług zdania tego posła, owe rozporządzenia są drobnością w porównaniu z prawami, jakie się Czechom należą, — ale i ten poseł nie upatrzył w nich krzywdy dla Niemców, gdy przeciwnie opozycyjni posłowie ruscy i ich dzienniki kilkakrotnie twierdzili, że owe rozporządzenia są ukróceniem praw niemieckich. Rusini przeto stawali w obronie rzekomych praw Niemców, na szkodę Czechów.

Wprawdzie język niemiecki jest w rzeczywistości państwowym i ma w porównaniu z innymi pewne prerogatywy. To prawda. Jednak ten faktyczny stan znosić, jak to czynią posłowie słowiańscy, a popierać Niemców, gdy oni dążą do ustawowego zapewnienia sobie i rozszerzenia tej prerogatywy, — toć to wielka różnica. A p. Okuniewski, jak przed nim Kowalski właśnie, popierając w tem Niemców, nie tylko utrwalają i za słuszny uznają stan obecny, ale popierają ich w dążeniach, które skierowane są do większego jeszcze rozszerzenia tego stanu, z tem wyraźniejszą szkodą i krzywdą słowian.

Czy powyższe pouczenie przyda się na co *Haliczaninowi*, to rzecz wątpliwa. Dziennik ten bowiem wraz z swymi poplecznikami zgadza się w jednej zasadniczej sprawie z pewną grupą niemieckich posłów opozycyjnych, t. j. w dążeniu do rozbicia Austrii — i dla tego trzymają się razem i popierają. Jedna jest tylko różnica między nimi, a mianowicie ta, że opozycyjni Niemcy pragną przyłączenia do Niemiec, opozycyjni Rusini zaś do Rosyi, — ale to ich nie poróżni, bo opozycyjni Niemcy nie mają wcale pretensyi do tego, aby Galicya dostała się Niemcom, oni z góry z tego kwitują.

Wybory w Niemczech. Koło polskie.

Według ostatnich obliczeń znany jest rezultat w 391 okręgach. Wybrano ostatecznie: 39 konserwatystów, 9 rządowców, 85 ze stronnictwa katolicko-środkowego czyli centrum, 9 narodowo-liberalnych, 34 socjalnych demokratów, 14 Polaków, 9 dzikich i po kilku z innych stronnictw. Wyborów ściślejszych będzie 181. Do walki staje: 48 kandydatów konserwatywnych, 21 rządowców, 37 ze stronnictwa centrum, 69 narodowo-liberalnych, 48 z obu odcieni stronnictwa wolnomyślnego, 95 socjalistów, 3 Polaków i 41 z kilku innych stronnictw.

W Poznaniu z okręgiem do ściślejszego wyboru przychodzą pp. Motty i Andrzejewski. Na pierwszego z nich padło przy pierwszym głosowaniu 5561 głosów, na drugiego 5357. Oprócz tych dwóch wystąpili w tym okręgu jako kandydaci: Jaechel wolnomyślny, Hugger narodowo-liberalny i socjalista polski Morawski. Pierwszy z nich zebrał na siebie 2524 gł., drugi 3669, trzeci blisko 600. — Z powyższego pokazuje się, że głosów polskich było przeszło 11.500, a niemieckich blisko 6200. Gdyby nie było rozterki w obozie polskim, już przy pierwszym głosowaniu kandydat polski byłby przeszedł olbrzymią większością, nawet bez głosów socjalistów. Wy-

się w udziale najliberalniejsza na kontynencie ustawa konstytucyjna.

Jakoż dnia 25 kwietnia zabrzmiały z bastionów Burgu trzy strzały armatnie, wieszcząc stolicy wielki wypadek. Równocześnie pojawił się na rogach ulic plakat cesarski, przeznaczający 100.000 złot. mon. konw. dla ubogich m. Wiednia, a mianowicie na wykupienie rzeczy zastawionych przez nich w Wiedeńskim zakładzie zastawniczym.

Pomimo, że dzień był ponury, chłodny i deszczowy zaroilo się na ulicach. Rzucono się do zakupna wydanej ustawy konstytucyjnej. Nie można jej było nastarczyć. W jednym tym dniu rozdano jej 80.000 egzemplarzy. A gdy wieczerz nadszedł, zajął Wiedeń iluminacją i urządzono cesarzowi wspaniałe korowód z pochodniami, który wraz z tłumem rozradowanym wszedł aż na wewnętrzne podwórza Burgu i wznosił okrzyki radości. W jednym z okien ukazał się cesarz wraz z małżonką i dziękował, a wspaniały chór śpiewacki zaintonował hymn ludowy.

Tożsamo wznoszono okrzyki uznania przed mieszkaniem ministra Pillersdorffa i dopiero późno noc skończyły się owacye tłumy, który z treści ustawy konstytucyjnej jeszcze sobie sprawy nie zdawał.

Zaraz nazajutrz rozlepiono plakat z brzmieniem pisma cesarskiego do Pillersdorffa, w którym cesarz, chcąc niejako ubiedz wszelką krytykę, dziękował ludności za „wdzięczne przyjęcie ustawy konstytucyjnej“. Lecz nie zdołało to powstrzymać niezadowolenia, które w następnych dniach wybuchło.

Bieliznę gotową damską, męską i dziecienną, oraz płótna czysto lńiane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, pl. Maryacki l. 8.

nik ściślejszego wyboru zależy od tego, za którym z dwu polskich kandydatów oświadczą się Niemcy.

Na każdy sposób wyjdzie Polak. — W Poznaniu stracili Polacy okręg wyborczy bydgoski, gdzie przepadł p. Czarliński, a dobrowolnie zaniechali stawiania kandydata własnego w okręgu leszczyńskowoschowskim. Skutkiem tego z Poznańskiego będzie posłów polskich mniej o dwóch, niż dotąd.

I w Prusiech zachodnich nie powiodły się wybory. Dotąd posłowało z tej prowincji siedmiu Polaków. Teraz wyszli zwycięsko w pierwszym głosowaniu tylko w trzech okręgach; być może, że i w czwartym przy dokładniejszym obliczeniu okaże się większość za polskim kandydatem. W jednym okręgu (toruńsko-chełmskim) będzie wybór ściślejszy między L. Gzarlińskim, a Niemcem Grossmanem. Dwa okręgi na teraz stanowczo stracone. Skutkiem tego zamiast siedmiu w najlepszym razie będzie tylko pięciu Polaków. Koło polskie będzie zatem liczyć tylko 16, a w najlepszym razie może 17 posłów.

Rozruchy.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Nowa klęska, która w postaci rozruchów włościańskich nawiedziła zachodnią część naszego kraju i szerzy się tam z przerażającą szybkością — zasługuje ze wszech miar na to, aby przypatrzyć się jej bliżej, zastanowić się nad jej przyczynami, zbadać jej istotę i obliczyć możliwe skutki. Wysłany w tym celu przez redakcję *Słowa Polskiego*, dotarłem do głównych siedzisk rozruchów i starałem się *sine ira, sed cum studio*, bez uprzedzeń, a ze szczególnym mozołem i z niemałym nieraz trudnością spełnić trudne zadanie, którego się podjąłem. W ciągu kilku dni zwiedziłem trzy powiaty i najważniejsze w nich miejscowości, stykałem się z osobami z różnych sfer, mówiłem z urzędnikami i z wojskowymi, z księżmi i mieszczanami, z chłopami i z żydami. Z zebranego w ten sposób obfitego materiału, wysnute wnioski i uwagi, postaram się przedstawić w kilku artykułach, w tem przekonaniu, że przyczynię się tem, jeżeli nie do zupełnego wyjaśnienia rzeczy, — bo to na razie niemożliwe — to w każdym razie do pewnego jej zrozumienia i może w części przynajmniej do zbitcia tendencyjnych wymysłów, używanych przez prasę wiedeńską, jako broń przeciw naszemu krajowi.

Rozruchy, ich istota i przyczyny.

Z dotychczasowych sprawozdań dziennikarskich wiadomo już, że rozruchy pojawiły się dotychczas w powiatach: jasielskim, gorlickim i strzyżowskim, w ostatnich dniach przyłączył się powiat sandocki, zagrożone są mniej, lub więcej, powiaty: brzozowski, tarnowski i rzeszowski, — w tych jednakże, prawdopodobnie, wskutek poczynionych w porę zarządzeń i sprowadzenia wojska, czas krytyczny minie spokojnie.

Charakterystyczną cechą obecnych rozruchów jest to, że prawie nigdzie, z małymi wyjątkami, do bicia żydów nie przyszło, w wielu miejscach skończyło się wszystko na wytluczeniu szyb, w innych plądrowano sklepy i niszczone ich zawartość, a tylko w pewnej części wypadków chwytano się, jako ostatecznego środka, podpalania. Nie wszędzie także wzbudzony tłum dopuszczał się rabunku. Bywały natomiast wypadki — jak np. w powiecie gorlickim — że ekscedenci, po zburzeniu karczm i zniszczeniu znalezionych tam przedmiotów, odchodzili, nie zabrawszy dla siebie nic, zadowoleni, jakby

Wszystko to, łącznie z usiłowaniami, ażeby zgnieść komitet centralny, wywołało zaburzenia.

Była to niedziela, dzień 14 maja. Komitet centralny, zagrożony rozwiązaniem przez samego komendanta gwardyi narodowej, hr. Hoyosa — który oświadczył otwarcie w rozkazie dziennym, że „siła zbrojna państwa nie może być równocześnie ciałem obradującym i ustawodawczym“ — zebrał się na naradę i rozważał, czy ma się sam rozwiązać, gdy wtem doniesiono obradującym, że wojsko wyruszyło z koszar, obsadziło Burg i ustawia się, jak do boju z zapalonymi lontami przy armatach.

Jeżeli to miało służyć do zastraszenia i tem szybszego usunięcia komitetu, to wywarło, niestety, skutek wręcz przeciwny. Komitet uznał się w permanencyi, a dobosze gwardyi narodowej zaczęli bić marsz generalny. Zapadł już piękny, majowy wieczór, na ulicach, wypełnionych spacerującymi, tworzyły się zbiegowiska. Cała noc przeszła wśród niepokoju, wojsko biwakowało na placach, gwardya rozsyłała bezustanne patrole — a w uniwersytecie huczało, jak w ulu.

Zaraz o 8 godz. rano d. 15 maja rozpoczęły się w auli burzliwe debaty. Tłum około 3.000 legionistów, gwardzistów i milicji wypełnił przedsionki i aulę. Gwar był taki, że zamiast dzwonka, używano werbla na bębnie, ażeby zapewnić głos mówcom. Gorętsi wołali, aby chwycić za broń przeciw reakcyi. Studenci dopominali się jednak, aby im samym pozostać załatwienie sprawy i na razie rozejść się do domów.

Za tym głosem byliby może poszli zgromadzeni,

w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Pytałem włościan, jak oni ten objaw tłumaczą — odpowiadali mi zgodnie, że chodzi jedynie o wypędzenie i odstraszanie żydów, którzy ludność wiejską wyzyskują i wyniszczają.

I oto wyjaśnienie istoty rozruchów: ruch obecny nie idzie przeciw nikomu, jak tylko przeciw żydom, jest dotychczas czysto i wyłącznie antysemickim, a wszelkie obawy o to, że w dalszym ciągu obróci się także przeciw szlachcie i wogóle „surdutowcom“, są — mojem zdaniem, opartem na głębokiem przekonaniu — zupełnie płonne i nieczem zgoła nieuzasadnione.

Tak samo nieprawdziwem byłoby twierdzenie, że w rozruchach tych bierze udział cała ludność — wywołują je i uczestniczą w nich tylko jednostki, bardzo burzliwe i awanturnicze, często gromady niedorostków, oraz indywiduów obcych, nikomu w okolicy nieznanych, a nie mających — jak się zdaje — nic do stracenia. We Fryszaku opowiadał mi pewien włościanin, że gdy przeszłego tygodnia wracał do domu nocą, przysiadł się na jego wóz jakiś nieznanemu mu młodzieniec, ubrany z miejska i prosił o podwiezienie go kawałek drogi. Przed karczmą samotną, przy drodze, kazał chłopu zatrzymać konie, sam zszedł z wozu i przekonawszy się, że w karczmie wszystko śpi, pogruchotał szybko, po czem skoczył na wóz i kazał włościaninowi uciekać. Przerażony chłopiec zaciął konie, lecz na jednym z najbliższych zakrętów pozbył się nieproszonego gościa, którego sam zaczynał się obawiać.

Wskazywałoby to, jak zresztą wiele innych objawów: rozrzucanie kartek, szerzenie potwornych wieści o listach od papieża i cesarza i t. p., na fakt istnienia jakiejś zorganizowanej agitacyi. Z drugiej strony jednak musi wydawać się dziwnem, że do tej pory nie zdołano nigdzie wpaść na tropy tej agitacyi, że nigdzie nie przychwymano żadnego agitatora, któremu możnaby udowodnić, iż działa z jakimś rozległym planem, z czyjegós polecenia, lub na podstawie jakiejś umowy.

A zresztą, czyż sama agitacya pod okiem władz byłaby zdolną wywołać rozruchy w takich rozmiarach i w tylu miejscowościach, gdyby nie istniały inne, głębsze przyczyny?

Otóż przyczyn tych nie brak, a nawet jest ich, niestety, zbyt wiele. Pierwszą, może najważniejszą, jest bieda, dokuczająca coraz bardziej ludności włościańskiej. Z biedy płynie rozgoryczenie, a to do niczego dobrego prowadzić nie może.

Za dalszą przyczynę można uważać śmiało roznamiętnienie ludu, wywołane agitacją wyborczą. Czyż to nie jest znamienne, że rozruchy wybuchły właśnie w powiatach, w których od kilku miesięcy toczy się zacięta walka dwóch nienawistnych sobie stronnictw ludowych o mandat posła do Rady państwa? A wież to razy w tej walce hasło antysemityzmu wystawiano na sztandarze, używano nienawiści rasowej jako broni do zwalczania przeciwnika! Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek numer pismek ks. Stojałowskiego, aby się o tem przekonać.

A wreszcie sami żydzi. Stosunek ich do ludu zbyt dobrze jest znanym, aby potrzeba było dłużej nad tem rozwodzić się. Oszukaństwo, lichwa, rozpamiętywanie włościan, wyzysk ich pracy, opłatywanie najrozmaitszymi sieciami, aby chłopu wyrzyc z gruntu i z całego mienia — oto grzechy, które musiały prędzej czy później zemścić się na tych, którzy dopuszczali się ich przez lat dziesiątki.

Zaprawdę, posłowie żydowscy z naszego kraju, zamiast wywoływać taką wrzawę w Wiedniu, może byliby lepiej uczynili, gdyby na swej konferencyi

lecz znów wystąpiło wojsko pod broń i zaczęło obsadzać bramy miasta. Widocznie chciano odciąć miasto od przedmieść i robotników. Namiętność ogarnęła więc zebranych. Nie widzieli przed sobą nic, prócz ohydnych zapędów reakcyi. Dobosze gwardyi poczęli znowu bić alarm i wszystko rzuciło się pod broń.

Lecz nie przyszło do starcia. Aula wysłała deputację do ministra Pillersdorffa i żądała: cofnięcia rozkazu dziennego Hoyosa, wspólnego obsadzenia posterunków przez wojsko i gwardyę, postanowienia, że wojsko ma występować tylko wyjątkowo na żądanie gwardyi. Deputacya poszła o godz. 4 po południu, lecz jeszcze o 6 nie było jej z powrotem. Posłano drugą, a że Pillersdorff był na posiedzeniu rady ministeryalnej w Burgu — posłano ją do Burgu. Poszła nareszcie trzecia deputacya, lecz i ta nie mogła nic wskórać. Ministrowie żachali się, że pod naciskiem nie ustąpią.

Wtedy wśród mas, które z każdą chwilą wzrastały, rozległy się okrzyki: „Za długo już czekamy! Naprzód! Marsz, do Burgu!“ I niezliczona gromada ludzi uzbrojonych, z komitetem studentów na czele, przy odgłosie bębnow, ze sztandarami o niemieckich barwach, uszykowawszy się jako tako, poszła do Burgu.

Była to „szturmpetyca“, która nareszcie zła mała opór ministrów. Nie mieli oni wiary w akcyę wojska wobec rozwinięcia tak znacznych sił ludu, nadciągającego z ostatnich przedmieść z łopatami i sztabami żelaza — i ustąpili.

Zgodzono się na wszystko. Giskra ogłosił to

zechcieli zastanowić się nad sposobami usunięcia najistotniejszej i najgłębszej przyczyny złego, tkwiącej w samych żydach. Antysemityzm z pewnością szerzyłby się znacznie mniej i w mniej drastycznej objawiałyby się postaci, gdyby go nie podsycali sami żydzi swoim zachowaniem się, wyniszczaniem ludu i ustawicznym drażnieniem go. Nawet dziś, kiedy już rozruchy wybuchły, zachowanie się ludności żydowskiej, czującej swe bezpieczeństwo pod ochroną bagnetów — jest wprost aroganckie i wyzywające.

Mógłbym przytoczyć na to mnóstwo przykładów: wyśmiewają się z prowadzonych do więzienia chłopów, wydrwiwiają głośno, że to wojsko sprowadzono na wystrzelanie włościan, drwią nawet z katolickich obrzędów religijnych. W Gorlicach uwięziono dwie żydówki pod zarzutem obrazu religii. Tryumf ciemnych mas żydowskich objawia się na każdym kroku, co bynajmniej nie może przyczynić się do uspokojenia wzburzonej ludności.

Oto jest odwrotna strona medalu, na którą władze powinny zwrócić baczną uwagę.

Słuszność moich uwag, wypowiedzianych we wczorajszym artykule z powodu krwawych wypadków we Fryszaku, została niebawem stwierdzoną ze strony najkompetentniejszej. Oto wczorajsza urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

„Prawdziwie ubolewania godnem jest zajście we Fryszaku, gdzie zginęło dwunastu ludzi niewinnych. W przepisach wojskowych użycie broni w wypadku jawnego oporu władzy jest wprawdzie nakazane — czy jednak w tym razie rozmiary użycia broni palnej były zastosowane do koniecznej potrzeby — a tu nasuwają się pewne wątpliwości — najściślejsze dochodzenie w tej sprawie jest w toku i ma stanowczo rzecz wyjaśnić. Nie można wątpić, że w razie stwierdzenia jakiejś kolwiek winy, ta surowo ukarana będzie. Przy tej jednak sposobności musimy jak najbardziej stanowczo zaprzeczyć wieści, jakoby starosta dał rozkaz żandarmom, aby strzelali. W chwili krytycznej pan starosta zajęty był w biurze telegraficznym.“

Oświadczenie to *Gazety Lwowskiej*, które możemy uważać do pewnego stopnia jako opinię namiestnictwa, zasługuje na najzupełniejsze uznanie i stanowi jeden z tych rozumnych kroków, który w znacznej mierze może przyczynić się do uspokojenia umysłów. Osoba namiestnika hr. Pinińskiego, daje nam rękojmię, że istotnie bezwzględnej sprawiedliwości stanie się zadość.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — XVI. „Tamten“, Józefa Maskoff.)

(III). Zasluga jest wszystkich artystów, występujących w „Tamnym“, że umieli wytworzyć istną atmosferę piekła dantejskiego na ziemi, i że temu piekłu nadali tak wyraziste piętno prawdy, iż widz zapomniał o teatrze, cały czując się porwany rzeczywistością. Ta suggestya idąca ze sceny, ma swe źródło w sumiennem przejęciu się artystów swem zadaniem, o którym, żaden z nich nie zapomina ani na chwilę.

Cały aparat sceniczny funkcjonuje z zadziwiającą sprawnością; najdrobniejsze kółko dokładnie wykonywa przydzieloną mu pracę. O tem, iż rzecz dzieje się na scenie, zapominać każe nie tylko mistrzowska gra artystów w głównych rolach, lecz przedewszystkiem zgodne współdziałanie ensemblu, które np. w akcie dru-

tłumom, Pillersdorff jeszcze tego samego wieczora — mimo szykan ze strony dworskiej partii — uzyskał przyzwolenie cesarza na ustępstwa. Gdy jednak drukarnia rządowa nie dostała natychmiast odpowiedniego plakatu do składania, udał się tłum jeszcze w nocy do mieszkania Pillersdorffa. Tu więc deputaci zrzucałi z okna świstki papieru, na których z podpisem ministra wymieniano punkta ustępstw, a mianowicie: cofnięcie rozkazu dziennego komendanta gwardyi, obsadzanie posterunków przez wojsko i gwardyę, wzywanie wojska na żądanie gwardyi, zmiana ordynacyi wyborczej, jedna Izba rajchstagu dla uchwalenia konstytucyi, wybory bez wszelkiego cenzusu. Jakoż na zajutrz d. 16 maja pojawiła się na murach stolicy proklamacya, podpisana przez cesarza Ferdynanda i całe ministerstwo, w której „dla uspokojenia umysłów i zapobieżenia dalszym niepokojom“ ustępstwa powyższe były poczynione.

Ale ministerstwo, które w takich warunkach dozwala sobie wydzierać koncesye, czuło, że nie może być dalej u steru i podało się do dymisyi. Składali je wówczas: Pillersdorff, minister spraw wewnętrznych i prowiz. prezydent ministrów, Sommaruga, minist. sprawiedliwości i oświecenia, Krauss, minister skarbu, Latour, minister wojny, Doblhoff, minister handlu i Baumgartner, minister robót publicznych.

Zdawało się zrazu, że wszystko wejdzie znów na normalne tory. Wtem, już w nocy z dnia 17 na 18 maja, rozeszła się głucha wieść, że cesarz Ferdynand, oburzony zbrojnem najściem swej rezydencyi, opuścił potajemnie Wiedeń. Gdy rano nadszedł,

W największym wyborze poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów — Rynek 1. 28.

Szczotki

do sukien, stołów, bilardów, paznokci, froterowania, szurowania, czyszczenia koni i bydła itd. — Zgrzebla w wielkim wyborze.

gim, w scenie rewizji staje się wprost niebezpiecznym dla słabych nerwów, tak silną daje iluzję tej procedury: żandarmskiej zwinności w tropieniu, brutalnej przemocy wobec bezbronnych, gwałtu, który nie waha się nawet drobnej dziatwy oderwać od łona matki i dać pod opiekę prostego żandarma.

Ensemble krakowski złożył w „Tamym“ nowy dowód świetnej swej organizacji, poszczególnym zaś artystom nastręczyła sztuka ta trudne, lecz też niezmiernie pomyślne pole do popisu.

Winnimy przedewszystkiem podnieść nieprześcignioną kreację Kornilowa, jaką dał nam p. Kamiński. W „Tamym“ zajaśniał fenomenalny talent tego artysty w całej pełni. Obok pierwszorzędnego aktora stanął tam głęboki psycholog; możnaby studium napisać o tej grze podziwu godnej.

Kornilow jest typem, możliwym tylko na gruncie rosyjskim, gdzie absolutyzm tyle napłodził dziwotwów. Początkowo zdobywa sobie nawet sympatyę. Kiedy w imię prawdy, kładzie na kartę swój honor, swe stanowisko, swoje życie, mimowoli uchylamy przed nim czoło. Ale ta prawda — przekonująca nas rychło dalszy wątek — inna, niż my ją pojmujemy. To jest prawda zimna, prawda nie ludzka, jeno carska. Tylko taka prawda dostępna być może człowiekowi, który serca nie czuje w sobie, a ma szpony, ciągle rozwierające się do szarpania ofiary, gdziekolwiek ją dopadły.

Kamiński doskonale oddał krwiożerczość Kornilowa. Żandarmowska dusza znalazła w nim autentyczne odbicie. Był sępem w ludzkiej postaci, nieustannie wietrzącym zdobycz. Jego oczy ani na chwilę nie spoczywają; zimne, jak stal, nieustannie ostrzem swem godzą w upatrzonego przedmiot. Jego twarz odbija w ciągłych przemianach fizjonomii całą rozległą skalę chytrości i zacieklności. Umie być sztywnym i słodkim i okrutnym; przerzuca się błyskawicznie z jednej postaci w inną. Nie jest prawie człowiekiem, tak dalece jest żandarem. Niepodobna sobie, doprawdy, wymarzyć doskonalszego wykonawcy tej roli, niż Kamiński. A jeżeli idzie o wskazanie momentu sztuki, w którym mistrzostwo jego najwspanialszy znalazło wyraz, to podnieść musimy sceny indagacji, wypełniające znaczną część aktu III.

Obok p. Kamińskiego, jako zupełnie innego autorka przedstawiciel żywiołu rosyjskiego, zaimponował nam skończoną grą swą p. Solski w roli Strelkowa. W tej postaci skupiają się niemal wszystkie cechy dzikiego zabójcy, a podścieliskiem ich jest podłość, sprowadzająca ostatecznie na Strelkowa katastrofę. Pozostaje mu tylko jedna droga do wyjścia z matni, w którą sam się zapędził: samobójstwo.

Musimy szczerzy podziw wyrazić p. Solskiemu, zwłaszcza z powodu sceny, w której Strelkow rozstaje się z życiem.

Autor słowami nie ilustruje walki jego z popełnieniem samozachowawczym; ciągnie się długa pauza, którą aktor grą swą niema ma zapłacić. Tak, jak p. Solski ją zapłacił, jest to osobny niejako dramat w dramacie. Artysta nie posługuje się zwykłym narzędziem wywnętrzania myśli, nową: za pomocą samej tylko mimiki wtajemnicza nas w ów pełen grozy proces psychiczny. Jest cała prawda w grze jego, a jednak granicy dobrego smaku ona nie przekracza, co tem wyżej grę ową stawia.

P. Knake-Zawadzki, zawsze sumienny, świetnie uwydatnił imponujące *exterieur* obok moralnej, jakoteż umysłowej nicości generała Horna. P. Węgrzyn, którego inteligentnej grze nieraz oddaliśmy już zasłużone uznanie, dzielnie trzymał się, jako poręcznik Botkin. PP. Roman i Siemaszko przyczynili się ze swej strony w dużej mierze do nadania dosadnego kolorytu scenie burdy w restauracji. Z drobnutkiej roli starego żandarma Kultiapkina, wykrzesał zawsze uderzający w właściwą strunę p. Przybyłowicz, ser-

zastano już na murach obwieszczenie rządowe z daty 17 maja, donoszące, że ministerstwo o 9 godzinie wieczór odebrało „ustną, niespodziewaną wiadomość“, że cesarz z rodziną opuścił Wiedeń i drogą do Insbruku się udał, i że ministerstwo „nie znając powodów i okoliczności tej podróży“, podaje to do wiadomości mieszkańców.

W istocie cesarza nie było. Uwieszony przez nieufającą już Wiedniowi dworską partję, udał się powozem do Insbruku i po nużącej podróży stanął tam dopiero dnia 19 maja w nocy, witany entuzjastycznie przez ludność Tyrolu.

Źródło władzy znikło. Tymczasowi ministrowie, którzy się podali do dymisji, lecz jeszcze jej nie otrzymali, nie wiedząc o zniknięciu cesarza, zostali u steru spraw. Nadana z emfazą konstytucja, zredukowana w ciągu kilkunastu dni do prostego przedłożenia rządowego i okrojona o całą jedną Izbę. Wojsko na łasce gwardyi. Rząd moralny w ręku legii akademickiej. Istny *Annus confusionis*!

Takie było położenie Austrii w dniu 18 maja. Więc mimo zwycięstw, zamiast okrzyków tryumfu, nieme przerażenie i bezradność zaległy ulice Wiednia. Partya dworska była wyborem psychologiem. Miasto Feaków nie mogło żyć bez dynastyi, bez swego cesarza w Burgu. J. Starkel.

deezny, rozrzucający epizod. Dużo uczucia było także w grze p. Trapszy w roli osiwiatego pułkownika artylerji.

Przechodzimy teraz do reprezentantów żywiołu polskiego w sztuce. Wysunięci przez autora na plan pierwszy Kazimierz i Anna, trzymali ciągle na uwadze sympatyę widzów, szlachetnością czynów i instynktów przedziwnie odbijając od rozwydrzonego bizantynizmu moskali.

Kazimierzem był p. Śliwicki. Artysta ten hojnie wyposażony wszystkimi warunkami, jakich zawód sceniczny wymaga, posiada dużo intuicji i posiada obok niej, tak ważny, zwłaszcza w jego wydziale ról, dar uderzania w strunę poezji bez ujemy dla naturalności i prostoty. Kazimierz mimo całej słabości swego charakteru, dzięki grze p. Śliwickiego nie traci współczucia wędzów. Jego męczarnie płyną ze szlachetnych pobudek, a nad jego słabością tryumfuje ostatecznie gorący poryw. Jeżeli nawet w charakterystyce Kazimierza dopuścił się autor pewnych drobnych niekonsekwencji, to gra p. Śliwickiego wyrównała je i wygładziła.

Marzycielkę, jaką jest Anna, subtelnie odtworzyła p. Siemaszkowa. Zapal u kobiety inne ma cechy, niż u mężczyzny; mniej w nim energii, a więcej egzaltacji. P. Siemaszkowa była ową w pięknie znaczeniu entuzjastką, której kobiecość wychodzi bez szwanku nawet z labiryntu problemów, zazwyczaj kobiotom niedostępnych. Idealny nastrój Anny w tej grze nie był pozą; był szczerym, żywiołowym nastrojem, stanowiącym jej istotę. P. Siemaszkowej szczerze gratulować można tej kreacji, wyczekowanej mistrzynie.

P. Zapolska nie może się skarżyć na niezrozumienie ze strony naszej publiczności. Jej p. Wielborska zbiera holdy nieklamane, a tak obfite, że chyba nie prędko z pamięci wypadną.

Ubolewamy, że paru ledwie słowy z braku miejsca zbyć nie może przychodzi nadzwyczajną istotnie Matkowską-Wojnowską, doskonałą Korbielową-Krysińską i pełną werwy Józję-Koźmin. Niestety zaś los ten podzielić muszą także przyjaciele Kazimierza, zarówno ujmujący Bogdański-Mielewski, jak pyszny Józef-Popławski. Wszyscy oni zasłużyli na dank szczerzy.

Niech go podzielią między siebie autor i artyści i dyrekcyja. Każdy bowiem z owych czynników ma część zasługi w tem, że przedstawienia sztuki Maskoffa przybrały cechę sensacyjnego zdarzenia, od dawna niewidzianego na scenie Skarbowski. (str.)

U dyrektora Pawlikowskiego.

(k.) Artystyczną „herbatką“ podejmował wczorajszego wieczora liczne grono zaproszonych osób p. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru krakowskiego, w wielkiej sali hotelu Żorża. Około godziny dziewiątej przy ustawionych w podkowę stołach zasiadło do wieczerzy około sześćdziesiąt gości. W tej liczbie najliczniej reprezentowana była prasa, literatura i sztuka. Zjawili się trzej członkowie kom. art., recenzenci teatralni, redaktorowie dzienników, obok innych osób, tak czy owak związanych z teatrem, tudzież — naturalnie — artystki i artyści krakowscy w komplecie. Tym brakło kolegów lwowskich, nad Wisłą dziś bawiących, których jednak najgodniej zastąpili pp. Stachowiczowa i Woleński.

Gościnny gospodarz podejmował wszystkich u stołu jak najserdeczniej, wśród atmosfery przyjemnie swobodnej, prawdziwie artystycznej, w której uczestników ani na chwilę nie kępowały fraki i strojne suknie.

Szampan rozwiązał usta wszystkim. Zaczęły się sypać toasty, których treścią po większej części, obok zachwyty dla wszystkich artystów krakowskich, było najwyższe uznanie dla dyr. Pawlikowskiego, jako jedynego dziś w Polsce prawdziwego kierownika sceny, gorącego orędownika naszej sztuki dramatycznej, który prowadzi swój teatr, nie po kupiecku, nie jako przedsiębiorca, ale jako dyrektor artystyczny, łącząc nań zarazem własne mienie. Z konieczności nie obešlo się w tych przemówieniach bez porównań, niezmiernie dla p. Pawlikowskiego poehlebnych, oraz przypomnień dawnych, bardzo dawnych, idealnych dyrektorów naszej sceny, z których zalet ma wiele dzisiejszy kierownik teatru krakowskiego.

W toastach tych nie było ani krztu kurtoazji próżnej, ale cechowała je wszystkie szczerść, wypływająca z rzetelnego uznania, jakim dla p. Pawlikowskiego przejęta jest dziś prasa lwowska i publiczność nasza. Podnoszono w tych przemówieniach, że pobyt we Lwowie doda dyrektorowi na nowo otuchy do dalszej pracy dla dobra sceny polskiej, nie brakło mu bowiem w Krakowie, niestety, tysiąca okoliczności, które mimo największego jego zapału do teatru, musiały go zniechęcać. Toasty w tym duchu przyjmowano z gorącym aplauzem.

Oto szereg toastów, wychylonych w ciągu milej biesiady, o ile zdołaliśmy je zanotować.

P. Pawlikowski pił na cześć prasy lwowskiej, w podziękę za jej poparcie, w ręce prezesa Kazimierza Skrzyńskiego, który odpowiedział mu toastem na jego zdrowie.

P. Bołoz-Antoniewicz wychylił kielich za zdro-

wie artystów krakowskich, za co ich imieniem podziękował reżyser p. Solski, toastując również na cześć prasy.

Radca Krechowiecki w przemówieniu swoim składał hold twórcy „Tamtego“, którego przedstawienia są dziś u nas wypadkiem dnia, poczem wznosił zdrowie znakomitej artystki, p. Zapolskiej.

P. Pawlikowski toastował na pomyślność artystów lwowskich, w ręce p. Stachowiczowej, przyczem p. Popławski zaproponował, żeby telegraficznie zawiadomić kolegów lwowskich w Krakowie, iż wychylono tu ich zdrowie. Jakoż telegram zaraz wysłano.

P. Fryling wypowiedział ostrą mowę przeciw operze, przez którą zaniedbuje się u nas dramat i radził, żeby we Lwowie, tak, jak się to dziś dzieje w Krakowie, przenieść ją na sezon letni, zimę zaś poświęcić dramatowi.

P. prezes Wereszczyński stawał w obronie opery polskiej, obawiając się, żeby w jej miejsce nie przyszła do nas opera obca.

Dr. Grek podniósł kielich na cześć zajmującego u stołu honorowe miejsce sędziwego rektora Maleckiego.

P. Bornstein toastował na pomyślność uczestniczących w biesiadzie autorów dramatycznych, w ręce p. Sarneckiego z Krakowa, autora „Adama i Maryli“, obecnego również u stołu.

P. Siemaszkowa piła zdrowie p. Aurelego Urbańskiego.

P. Trapszo, sędziwy weteran sceny, w poetycznym przemówieniu słał zasługi p. Pawlikowskiego, na którego cześć wznosił również toast następny mowca p. Woleński, z zapalem unosząc się nad tem, iż dyrektorowi krakowskiemu udało się ze swej drużyny stworzyć prawdziwą rodzinę — czego tak dziś brak scenie lwowskiej.

P. Aureli Urbański odczytał piękny toast, nad wyraz dowcipnie ułożony na temat: „Zawojowali nas z kretesem!“ Gości krakowskich wychwalał jako „karną, bitną i arcydzielnie szeregowaną armię, którą „z ziemi wytupnął generalissimus z pod Wawetu. Bez wrzasku fanfar, bez łomotania w tarabany, zwartem skrzydłem zaszła nas ona z prawego. Rzuciliśmy broń i do nogi nas wzięto“. Wychylił kielich na cześć tej zwycięskiej armii w ręce szefa sztabu, p. Solskiego.

Pili dalej p. Siemaszko zdrowie p. Woleńskiego; p. Śliwicki zdrowie lwowskiej publiczności, przyjęte gromkimi oklaskami; dr. Grek pań krakowskich; p. Pawlikowski — byłego dyrektora teatru dra Szydłowskiego, a p. Woleński jeszcze raz zdrowie dyr. Pawlikowskiego.

Wreszcie p. Śliwicki wznosił toast na cześć poetów Jana Kasprowicza i Stanisława Rossowskiego, wyrażając życzenie, żeby artyści krakowscy jak najszybciej mogli grać ich utwory na scenie.

Swobodna pogadanka przy czarnej kawie i herbacie ciągnęła się do późna w noc i dopiero przed trzecią nad ranem opuścili uczestnicy miejsce artystycznej biesiady, unosząc mile, trwałe wspomnienia wraz z bukiecikami z serwet.

KRONIKA.

Lwów, 21 czerwca.

Jutro :

- 22 czerwca. Środa, *Paulina bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.
- Dnia tego roku 1863 Bolesław Dłuski pobił Moskali pod Popielanami.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tamtę“.

Radca Władysław Struszkiewicz, poseł do Rady państwa, przybył 20 bm. z Wiednia na posiedzenie sekcji komisji krajowej rolniczej, a w dniu 23 bm. rozpoczyna podróż inspekcyjną po stacjach uprawy torfowisk w kraju. Podróż ta potrwa do 7-go lipca w towarzystwie radcy dworu dra Meissla, inspektora kraj. Koppensa i inżyniera Kornelli.

Uzupełnienie konkursu na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie, ogłoszonego dnia 15-go maja b. r.

1. We Lwowie ma stanąć pomnik na cześć Adama Mickiewicza na placu Maryackim, w miejscu oznaczonym na podanym planie sytuacyjnym górką A), zwrócony frontem ku placowi Maryackiemu, tyłem zaś ku nowemu teatrowi.

2. Pomnik ma być wykonany z materiału monumentalnego, wytrzymałego na wszelkie zmiany naszego klimatu.

3. Pomnik ma być projektowany o motywie zasadniczym wysokiej kolumny, której kapitel i baza mogą być wykonane z innego materiału (bronz, marmur).

4. Pozostawia się do woli projektującemu artyście użycie w granicach preliminowanej poniżej kwoty oprócz kolumny, także rzeźby figuralnej i ornamentalnej.

5. Koszt pomnika, bez kosztów fundamentowania, nie powinien przenosić kwoty około 60.000 zł.

6. Modele, lub rysunki, (te ostatnie przynajmniej w dwu widokach), wykonane w skali 1/10, należy nadesłać pod adresem Tow. przyjaciół sztuk pięknych

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29, poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK. asfalt świecący, SMOŁE angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfalt, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

(płac św. Ducha we Lwowie), najdalej do dnia 1 grudnia 1898, godz 12 w południe, razem z zapieczetowaną kopertą, opatrzoną tem samem co projekt godłem, a zawierającą nazwisko artysty. Do projektu dołączyć należy kosztorys z oznaczeniem materiału, z którego pomnik miałby być wykonany.

7. Komitet ustanawia za trzy najlepsze z nadesłanych projektów trzy nagrody:

1) 1000 koron, 2) 500 koron, 3) 500 koron.

Nagrodzone projekty stają się własnością komitetu. Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony później.

W konkursie uczestniczyć mogą artyści polskiej narodowości.

Lwowskie Towarzystwo budownicze wysłało do Pragi z powodu jubileuszu Pałackiego telegram następującej treści:

„Lwowskie Towarzystwo budownicze zasła hołd dla wielkiego męża i ojca narodu czeskiego, Franciszka Pałackiego. Upraszamy Was z powodu uroczystości 100-nej rocznicy nieśmiertelnego Pałackiego, w imię jedności — w naszym imieniu wnieść toast Na żdar braciom Czechom. Przewodniczący Alfred Kamiennobrodzki.“

Dwie nowe ulice powstaną na gruntach Hillicha przy ulicy Piekarskiej. Sekcja budownicza Rady zezwoliła na parcelację reszty gruntu jeszcze niezabudowanego wedle planów przez właściciela przedłożonych, wedle których na przestrzeni między murem odgraniczającym szpital wojskowy, a ulicą Piekarską będą trzy krótkie ulice równoległe, które łącząc będą ul. Opata Hoffmana z ul. Głowińskiego. Cała przestrzeń, którą teraz ma się parcelować, wynosi 14.733 kwadr. metrów i na tym małym obszarze oprócz dwóch ulic stanie 30 kamienic. Poszczególne parcele są bardzo małe, bo wynoszą od 80 kilku do 90 kilku metrów kwadr., z tego powodu poleciła sekcja budować domy w ten sposób, aby podwórza sąsiednie schodziły się z sobą. Wobec tego w ubikacjach oficynowych będzie więcej powietrza i światła.

Katastrofa budowlana. Przy ul. Krakowskiej pod l. 28 zawalił się dziś rano daszek, ustawiony nad chodnikiem, a mający osłaniać przechodzącą publiczność przed spadającymi z góry gruzami. Deski i belki zwały się na przechodzących chodnikiem lub pracujących, wskutek czego odnieśli kontuzje: Anna Spät, żona urzędnika, Zygmunt Słonikier, kelner, Majer Gelbert, krawiec i Władysław Tarczyński, kaflarz.

Lekko rannych opatrzyła stacya ratunkowa. Na razie obyło się bez nieszczęśliwego wypadku, w każdym razie fakt ten jest nowym dowodem niedbalstwa ze strony naszych przedsiębiorców budowlanych w ustawianiu rusztowań.

Jeszcze od 1 października 1897 r. obowiązuje nowowydana instrukcja dla położnych a dotychczas ani jednego egzemplarza tej instrukcji nie ma w całym kraju.

Dopiero obecnie rozesłało namiestnictwo lwowskie po całym kraju okólniki, zawiadamiające, że tę instrukcję w języku niemieckim, lub jej przekłady w języku polskim i ruskim można otrzymać w drukarni nadwornej i państwowej w Wiedniu. Zanim pierwszy okazał tej książeczki dostanie się do rąk tych, dla których ona jest przeznaczona, nadejdzie po raz drugi 1 października.

Aby sławę mieć — trzeba stać się oryginalnym. Na oryginalny też pomysł, jakkowiec nie swój własny, wpadł Suchański, stróż domu przy ul. Zyblikiewicza l. 25. Od dłuższego już czasu chadzał on z fiobertem w rękę po podwórzu domu i strzelał do każdego kota, który mu się tylko nawinął pod rękę i oko. Koty padały, sława p. Jana, jako dzielnego myśliwego, z dnia na dzień rosła, dopóki... jeden z właścicieli zaszczonego kota nie oskarżył nowożytnego Nemroda na inspekcji policyjnej. Zjawił się p. Jan, zjawił się i oskarżyciel; ponieważ jednak p. Jan zasłaniał się przed prawem wolą i rozkazem swojego chlebodawcy, przeto go uniewinniono.

† **Dr. Jan Jeleń**, w szerokich kołach tutejszych znany i ceniony, były naczelnik lwowskiej filii austro-węgierskiego Banku, zmarł na udar sercowy w Wiedniu.

Koncert „Echa“ pod artystycznym kierownictwem dyr. Jana Galla odbędzie się w piątek 24. bm. w sali Kasyna miejskiego.

Na pomnik Mickiewicza i uniwersytety ludowe zebrano w „Skale“ 21 zł. 4 ct., do czego się przyczyniła ks. Sapieżyna kwotą 5 zł.

Zmiana repertuaru teatralnego. We środę w miejsce zapowiedzianej trag. „Romeo i Julia“ daną będzie po cenach zwykłych zakomita sztuka Józefa Maskoff pt. „Tamten“.

wiatu. Wczoraj wzmocniono tutejszą załogę jedną kompanią z Tarnowa.

Z rozruchów miasto skorzysta o tyle, że prawdopodobnie otrzyma stałą załogę wojskową.

Jasło, 21 czerwca. Telegramy ze Strzyżowa i Brzozowa donoszą o zupełnym spokoju. Tu również spokój.

Frysztak, 21 czerwca. Wczoraj odbył się pogrzeb dwóch jeszcze ofiar rozruchów, bez asystencji wojskowej. Spokoju również nie zakłócono.

Wiedeń, 21 czerwca. *Neue Freie Presse* donosi w telegramie z Krakowa, że hr. Thun wysłał byłego ministra dra Rittnera do księcia biskupa Puzyry z prośbą, aby wpłynął na księży parafialnych, iżby w kościołach występowali przeciw ruchowi antisemickiemu.

Omawiając zaburzenia galicyjskie *D. Volksbl.* całą winę zwała na żydów, przy czem nadmieniał, że namiestnictwo lwowskie w rozporządzeniu do starostw z dnia 13 czerwca równie stwierdziło, iż zachowanie się żydów wywołuje słuszne oburzenie ludności.

Głosy prasy wiedeńskiej o uroczystości Pałackiego.

Wiedeń, 21 czerwca. Uroczystości Pałackiego w Pradze, wywołały w tutejszej prasie nader ożywioną dyskusję. Niektóre dzienniki wyrażają obawę rozszerzenia się agitacji panslawistycznej w Austrii. Pym trzyma w tym chorze *Neue Fr. Presse*, niezadowolona szczególnie z telegramu w. ks. Konstantego. Depeszy tej, — powiada *N. Fr. Presse* — nie można przyjąć obojętnie. Ks. Konstanty, podpisując telegram, musiał się także zgodzić na jego treść.

Jeśli chodziło tylko o wyrażenie sympatii ze strony akademii petersburskiej, można było łatwo inną formę znaleźć. Pałacki był także członkiem akademii umiejętności wiedeńskiej, której kuratorem jest arcyks. Rainer, ten arcyksiążę jednak nie telegrafował do Rosji. W. ks. Konstanty zaś podpisał telegram, wysłany na uroczystość, której jedynym celem było wyznaczenie nienawiści do Niemców, nadto ks. Konstanty podnosi w nim z zadowoleniem rozwój samoistności narodu czeskiego, tem samem dotknął sprawy czysto wewnętrznej polityki austriackiej.

To już przekracza granice zwykłej kurtoazji. Dziwnym przypadkiem w. ks. Konstanty poznał dr. Podlipny'ego przed kilku laty w Nancy, podczas uroczystości sokolej, kiedy to obecny burmistrz m. Pragi wygłosił zdanie, że nieprzyjaciele Francji, są także wrogami Czechów. Zdaje się, że w. ks. Konstanty chce popierać Czechów w ich przewrotnej walce. Coby na to powiedział rząd rosyjski, gdyby jaki arcyksiążę austriacki wysłał telegram do Rosji, wyrażający zadowolenie z rozwoju samoistności niemieckiego narodu w Finlandyi?

Również inne, towarzyszące obchodowi praskiemu okoliczności, muszą — zdaniem *N. Fr. Presse* — silny wywołać niepokój. Taki Komarow, chodzący w mundurze generalskim po Pradze, czyni wrażenie, jak gdyby się znajdował w Belgradzie, lub Sofii. Czyby rząd rosyjski ścierpiał, by generał austriacki przechadzał się w taki sposób po Kijowie n. p. i występował publicznie przeciw przymierzom z Francją, tak jak Komarow piorunował na trójprzymierze?

Wypadki w Pradze, powiada cytowany organ — są skandalem, tem gorszym, że brali w nich udział Polacy, Czesi i feudalna szlachta. Te same żywioły, które tworzą większość parlamentu austriackiego, uchwalają budżet wspólny i *votum* zaufania dla trójprzymierza, uczestniczą równocześnie w wielkiej manifestacji przeciw Niemcom za dwuprzymierzem Rosji i Francji.

Neues Wiener Tagblatt w artykule p.t. „Panslawiści“ również wyraża obawę, że uroczystości praskie podnieciły na nowo agitację panslawistyczną w Austrii. Dziennik ten przypomina dawne sympatie Niemców dla Polaków, którzy dziś przyklaskują nietaktownym słowom Komarowa, że wszyscy słowianie mają tylko jednego, wspólnego wroga a wrogiem tym Niemcy.

Tagblatt Szepsowski także piętnuje wystąpienie Komarowa.

Wprawdzie przy bankiecie wczorajszym proklamowano pojednanie Polaków z Moskalami, ale to tylko frazesy. Ze strony polskiej podnoszone, jako warunek pojednania — braterstwo, wolność i równość. O braterstwie przy szampanie nie trudno, ale do wolności i równości droga bardzo daleka.

Rosya musi wpiersz sama u siebie uświęcić zasady wolności i równości, później dopiero będzie ich mogła udzielać innym szczepom słowiańskim.

Deutsche Zeitung i Ostdeutsche Rundschau nazywają obchód Pałackiego bezczelną panslawistyczną prowokacją Niemców. Dziennik Wolfa ostrzega przed walką z Niemcami, którzy mają za sobą cały świat niemiecki.

Czy także słowianie austriaccy mają tak samo bezwzględnie liczyć na wszystkich słowian, to wielka kwestya. *Neues Wiener Journal* sędzi, że na drodze z Moskwy do Rosji nie ma ani dla Czechów ani dla Austrii zbawienia.

Arbeiter Zeitung wyśmiewa generała Komarowa, który przemawiał imieniem całego narodu rosyjskiego, ale zdaje się zapominał, że około 1/10 tego narodu nie umie ani czytać, ani pisać, i najmniejszego nie ma pojęcia o tem, kto to są Czesi.

Vaterland natomiast twierdzi, że dzienniki niemieckie z umysłu wywołują straszdyła panslawistyczne, szczególnie zaś *N. Fr. Presse*, która

chce odwrócić uwagę od swego sojuszu z Wolfem i Schoenererem.

Wiedeń 21 marca. *Wiener Tagblatt* zamieszcza korespondencję z Brodów, pełną skarg i zażaleń na dyrektora Librewskiego, który rzekomo gwałtem gimnazjum (dotychczas, niestety jak wiadomo, niemieckie) polonizuje. Dyrektor usunął podobno wszystkie napisy niemieckie i również wykłady niemieckie wbrew woli rodziców i ludności, która, zdaniem korespondenta *Tagblattu*, domaga się, żeby zakład zachował charakter niemiecki (!)

Wiedeń, 21 czerwca. W ostatnich dniach odbyły się poufne narady między hr. Thunem, ministrem Baernreitherem i niektórymi przedstawicielami poszczególnych stronnictw niemieckich, w celu skłonięcia ich do wzięcia udziału w zamierzonych przez rząd konferencyach z Czechami. Jedną z takich narad odbyła się w pałacu Dumby.

Jak słyhać jednak, wyniki tych rokowań są zupełnie negatywne. Wszyscy delegaci niemieccy zgodnie oświadczyli, że udziału w konferencyach nie wezmą. Z tego powodu zapowiadają rychłe ustąpienie Baernreithera.

Wiedeń, 21 czerwca. *Deutsches Volksblatt* wzywa rząd, aby na mocy §. 14 wydał ostre przepisy, ograniczające spekulację zbożową.

Wiedeń, 21 czerwca. *Deutsche Zig.* donosi, że rząd zwrócił się do krajowych dyrekcji skarbu z zapytaniem w sprawie podwyższenia płac urzędników i sług państwowych z dniem 1 sierpnia b. r.

Wiedeń, 21 czerwca. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że Sejm dolno austriacki ma być zwołany 1 lipca na krótką sesję do Wiednia.

Wiedeń, 21 czerwca. Jak donosi słowiański *Narod*, na ostatnim posiedzeniu parlamentarnej komisji prawnicy, wiceprezydent Izby dr. Ferjancic żądał, by równocześnie z uregulowaniem sprawy językowej w Czechach, zajęto się także kwestyą językową Słowiańców, Kroatów i Rusinów.

W dłuższej nad tym przedmiotem dyskusji zarówno ze strony czeskiej, jak polskiej zgodzono się zasadniczo na zapatrywanie Ferjancica, stwierdzono jednak, że obecna chwila, kiedy parlament nie może ruszyć z miejsca, nie nadaje się do przeprowadzenia tych spraw.

Wiedeń, 21 czerwca. W ministerstwie skarbu pracują nad ułożeniem ustawy o towarzystwach akcyjnych. Zdaje się jednak, że prace te przed jesienią nie będą ukończone. Minister skarbu zamierza w jesieni zwołać dla tej sprawy ankietę fachową.

Wiedeń, 21 czerwca. W sprawie kartelu naftowego *N. Fr. Presse* donosi, że rokowania jeszcze się nie skończyły. W kołach interesowanych mają zamiar, ze względu, że założenie centralnego biura sprzedaży się nie uda, założyć biuro kontroli.

Wiedeń, 21 czerwca. Stacya meteorologiczna zapowiada dziś lekki deszcz następnie ciepło. Kapitan Ledóchowski wydał prognozę na ostatki czerwca, lipiec i sierpień.

Zapowiada mianowicie koniec czerwca bardzo pogodny i gorący, od 1 do 10 lipca tak samo, od 10 do 20 lipca tylko pogodę ciepłą, następnie znaczne opady. Około 23 lipca rozpocznie się deszcz i oziębienie, które trwać ma do początków sierpnia.

Natomiast Fałb zapowiada, że lipiec nie będzie tak pogodny. Dzień 3 lipca będzie krytycznym pierwszym rzędu. Nastąpi ciepło i pogoda, przerywana jednak opadami a w okolicach górskich nawet śniegiem. Dnia 2 i 3 sierpnia według Fałba będą najkrytyczniejszymi z całego roku.

Znaim, 21 czerwca. Pod przewodnictwem burmistrza tutejszego odbyło się zgromadzenie mężów zaufania południowych Moraw, na którym uchwalono założyć związek Niemców morawskich dla ochrony przeciw Czechom.

Paryż, 21 czerwca. Jak się zdaje, Sarrien utworzy ostatecznie gabinet. Ministrem spraw zagranicznych będzie Freycinet, co niewątpliwie wywoła, zwłaszcza w Rosji, dobre wrażenie, ponieważ Freycinet był jednym z twórców przymierza i w swoim czasie podpisał konwencję wojskową francusko-rosyjską.

Freycinet miał objąć pierwotnie tekę wojny, ale zrzekł się jej, ponieważ nie cieszy się wielkiem zaufaniem u armii z powodu stanowiska, jakie zajął w procesie Dreyfusa.

Londyn 21 czerwca. Izba lordów przyjęła ustawę finansową w trzecim czytaniu. Kanclerz skarbu oświadczył, że wykonanie programu marynarki nie pociągnie za sobą podwyższenia budżetu.

Wiedeń, 21 czerwca. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 361.12, Kredyty węgierskie 398.—, Anglobank 157.50, Unionbank 295.50, Bankverein 268.—, Laenderbank 228.50, Boden Credit 470.—, Alpiny 161.20, Rima Muranya 251.—, Prager Eisen 739.—, Kolej państwowa 361.—, Elbethal —.—, Lombardy 76.75, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 98.90, Renta majowa 101.55, Węgierska renta złota 121.30, Losy tureckie 60.25, 20 franków 9.52. Marki niemieckie 58.85. U. słabsze.

Redaktor naczelny:

Tadensz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rozruchy.

Kraków, 21 czerwca. Ks. biskup Puzyra rozpoczął wizytacje pasterskie, w celu wpływania na usmierzanie wzburzonych umysłów ludności. Wczoraj był w Trzebini, a dziś bawi w Jaworznie.

Chrzanów, 21 czerwca. W Jaworznie strejk przybrał charakter generalny. Rojowania rozbite. Dziś oczekują przybycia ks. Stojalowskiego, lub posła Daniela.

Jasło, 21 czerwca. W powiecie od kilku dni spokój. Wojsko rozlokowane po wsiach całego po-

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa bieżąca	101.55	101.75
Renta papierowa maj-listopad		101.55	101.75
lutego-sierpnia		101.55	101.75
Renta srebrna stycznia-lipca		101.55	101.75
kwietnia-października		101.55	101.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%		164. —	165. —
1860 po 500 zł. wa. 5%		141.50	141.75
1860 po 100 zł. 5%		160.75	161. —
1864 po 100 zł.		193. —	194. —

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.40	121.60
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.35	101.55
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.20	92.40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99. —	100. —
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.10	100.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212. —	212.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	113.50	114.50
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	133. —	—
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	98.60	99.60
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. lwowski-czern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.25	121.45
" kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.90	99.10
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.10	101. —

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowinśkie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.15	99.15
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874 za 100 zł. 4%	173.25	174.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96. —	96.30
Renta wiońska za 100 kor. 4%	110.20	111. —
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	85.75	86. —
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.25	60.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.25	60.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
" obl. pr. z r. 1880 8%	120.25	121.25
" 1889 3%	117.75	118.50
Bukowinśkie zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
" los. 4%	96.60	97. —
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
" los. 50 lat 4 1/2%	100.50	101.10
" 60 lat za 200	96.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
" 4% los. 41 lat	98. —	98.50
" 4% stare	97.75	98.35
" 4% za 200 kor.	96.60	96.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98. —	99. —
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.25	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.15	94.15
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.65	99.65
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100. —

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, na przygrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki).

Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziele od godz. 10 do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamięć 300-letniej rocznicy wielkopolskiego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod m. (pojezierze) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 3 ct.

— **Nieustająca wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1, 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	103.30	103.30
" 1875 za 200 zł. 5%	103.30	104. —
" 1887 za 200 zł. 4%	98.40	98.40

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.25	158.25
Peszt. bank handl. 500 zł.	1425. —	1430. —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	361.25	361.75
Zakł. kred. 200 zł.	397.75	398.75
Węg. banku kred. 200 zł.	750. —	755. —
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	396. —	400. —
Gal. banku hipot. 200 zł.	228.25	228.75
" dla handlu i przem. 200 zł.	912. —	914. —
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	296. —	297. —
Austro-węg. 600 zł.	138. —	139. —
Związek (Unionbank) 200	129.25	130. —
Czesk. banku zwiążk. 100 zł.	129.25	130. —
Zivnostenska banka 100 zł.	129.25	130. —

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
(akc. zakł.) 200 zł.	8505	8515
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	292.50	294. —
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	196. —	200. —
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	361.25	361.75
wschodn.-galic.-lokaln. 200	77. —	78.50
państwowych 200 zł. per ult.	215. —	—
południowej 200 per ultimo	—	—
węgier. galic. l. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	161.75	162.25
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	741. —	745. —
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	650. —	660. —
Schodnica 500 kor.	134. —	135. —
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	175. —	176. —
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.25	202. —
Clary 40 zł. mk.	65. —	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170. —	176. —
Pożyczka m. Iszbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27. —	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22. —	23. —
Ofen 40 zł. mk.	63. —	64. —
Palffy 40 zł. mk.	66. —	67. —
Czerw. krzyż aust. tow. 10 zł.	20. —	20.50
Czerw. krzyż węg. tow. 5 zł.	10.50	11. —
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27. —	29. —
Salm 40 zł. mk.	85. —	85.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flakra (karaty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50. —	54. —
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	161. —	—
m. 50 zł. 4%	73. —	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60. —	64. —

Waluty.

Dukat cesarski	5.66	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52 1/2	9.54
20-markówka	11.74	11.78
Rosyjski półimperyj	58.82 1/2	58.90
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.80	44.40
Włoskie banknoty za 100 lir.	126.93 1/2	127.81 1/2
Ruble (za 100 rs.)	—	—

Berlin, dnia 20. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.80	—
" 3 1/2 proc.	99.90	—
Pozn. listy rentowe 4 proc. Serya A.	103.40	—
" 3 1/2 proc.	100.10	—
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	99.70	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—	—
Poznańska pożyczka miejska	—	—
Austriackie banknoty	169.85	—
Austriacka renta srebrna	101.25	—
Rosyjskie banknoty	216.85	—
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	—	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—	—

Warszawa, dnia 20. czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.85	—
" drobne	100.25	—
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287. —	—
" 1866	249. —	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	217.25	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.80	—
" drobne	101.70	—
" miasta Warszawy ser. VII.	100.75	—
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	—	—

Petersburg, dnia 20. czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.50	—
" z r. 1866	217.50	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100. —	—
" rosyjskie	151. —	—
" kijowskie	109.75	—
" wileńskie	100.25	—
" charkowskie	100.75	—
" chersońskie	101.25	—
" besarab.-taurydz.	100.25	—

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namieśnictwa. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiecznej wierności). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczególny zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jeżuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kścieście krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami r. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko ano.

Drobne ogłoszenia.

O. T. Winckiera Syn.

po-leca farby artystyczne olejne i akwarelowe Schönfelda, Horadama i Karmalskiego. Penzle oraz wszelkie przybory do malowania. 2

Pomieszkanie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 1. 9 — 5 pokoi, przedpokój, n. 3, kuchnia, spiżarnia, sionka, pralnia, magiel etc. od 1-go lipca do wynajęcia. 1891

Parcele frontowa, bardzo odpowiednia na założenie większego przedsiębiorstwa lub zakładu do sprzedania, Lwów. Zielona 38. Wiadomość w fabryce Friedrichów. 1932

ZAKOPANE. Willa Szopenowska do najęcia. Wiadomość u dr. Kozierowskiego, Lwów, ul. Kopernika 22. (1962)

Proszę odbierać podrobione pamiątki, gdyż 25 wyjeżdżam, nieodebrane wysprzedaję, Zimorowicza 12. 1970

Trzeciego Maja 21, II-gie piętro, oficyna. Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia do wynajęcia od 1-go lipca. 1971

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona, we Lwowie, przynosiąca 8% czystego dochodu, jest bardzo tanio do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. — Blizsza wiadomość u właściciela, ul. Kraszewskiego 1. 25.

Ogrodnik kawaler, uzdolniony we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, w prowadzeniu szkółek, itd., poszukuje posady od 1. lub 15. Lipca w większym ogrodzie. Oferty przyjmuje Redakcja „Słowa”, pod litera „R. B.”. 1951

Pracownik parowy, w większym rolnictwie, poszukuje zdolnego zastępcę we Lwowie, z odpowiednią kaucją. Zgłoszenia p-r „M. W.” Lwów. 1949

920 sążni kwadr. gruntu budowlanego o 50 metrach frontu po 8 złr. za sążni kwadr. przy ul. Trosiewiczów zaraz do nabycia za złożeniem gotówką tylko połowy wartości. Blizsza wiadomość w kancel. adwokata Dra Stan. Derynga we Lwowie przy ul. Batorego 28. (1961)

Kursy wakacyjne rozpoczynają się 18 lipca.

Do najęcia mieszkanie 4 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, wodociąg, jeden pokój kawalerski umeblowany lub nie, stajnia na dwa konie. ul. Lelewela 3, Lwów. 1725

Głęboka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Majątek na Podolu galic. 1290 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

Serdaki modne poleca Paniom, wyjeżdżającym do kapieli lub na świeże powietrze **B. Szankiewicz** Lwów, ul. Krzywa 9, I. p.

Jeremcze, willa „Helena”. Mieszkania do wynajęcia na sezon. Blizsza wiadomość dr. Deskur, Kopernika 3. (1880)

Para kozackich koni z znakomitymi chodami, bez popasu 10 mil idących do sprzedania. Zgłoszenia w „Słowie Polskie”. 1976

Były kierownik

fabryki, biegły buchalter i rachmistrz, zajęty obecnie w biurze handlowym we Lwowie, pragnie objąć stosowną posadę w większym skarbie albo też fabryce w kraju, lub za granicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuj pod „Biuro handlowe 250” Post-rest. Lwów. 1910

Pomieszkanie frontowe na I. piętrze, składające się z 6 pokoi (salon z balkonem), przedpokój, pokojem dla służby, kuchni i przynależnościami, jest od 1 października br. przy ul. św. Mikołaja 1. 14 (obok Uniwersytetu) do wynajęcia. 1980

Pracownica ekspedytorka, telegrafistka poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Słowa polsk.”. 1965

Brzuchowice, 2 lub 3 pokoje z werandą i kuchnią, w pięknym położeniu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Wąłowa 23, I. p. 1967

Do wynajęcia 5 pokoi, ewentualnie 6 i przedpokój z przynależnościami na I-szem piętrze z balkonem, ul. Technicka 6. 1938

Także i na raty bez podwyższenia cen dywany, portyery, firanki, chodniki, koldry watowane, kapy na stoły i łóżka, wkładki dywanów „Teppichhaus au Louvre”, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaz Hausmann). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

F

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatnietą po kilkakrotnem natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2) na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koks z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach znizonych, oraz w workach pombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci Koks z kopalni „Zabrze“. Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerka okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Bryndzy majowej 1/2 kilogr.

1841 32 ct.

Masła dworskiego 1/2 kilogr.

44 ct.

Masła deserowego ze śmietanki 1/2 kilo 72 ct.

Kapusty kiszzonej marburgskiej 1/2 kilo 12 ct.

poleca handel „pod Palmą“

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

HANDEL

Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salomowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

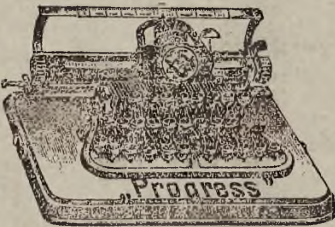
na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY do PISANIA



„Progress“ i „Mac Kinley“

Cena złr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutu, prawdziwie praktyczny i niezawodzący.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabet daje się zmieniać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstawki. — Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospekta i cenniki zasyla gratis 1896

firma WIKTOR BERGER Lwów

ul. Akademicka 1. 8.

„Kołokolin“

Fabryka gipsu poszukuje zastępców na prowincyi.

Zgłoszenia przyjmuje Jan Bromilski we Lwowie, Grand Hotel. 1801

KOKS

do celów kowalskich i opaku
najlepszy materiał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1869

wysyła

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

Zdolny KANTORZYSTA, pilny pomoćnik, pewny rachownik, władający obu językami krajowymi tak w mowie jak i piśmie, z dłuższą fachową rutyną, mogący się wykazać dobrymi referencyami, **jakoteż i zdolny „Pomoćnik handlowy“** w dziale farbowym obznajomiony, znajdująca posadę u

Alojzego Hübnera we Lwowie

Tylko pisemne oferty są pożądane.

1913

CZYTELNIA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej“: Kraków, ul. Sławkowska 22. 665

Wszelkie papiery wartościowe i inne

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizji

kupuje i sprzedaje

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1.20, 1.40,
2.50 i 3.50 za funt. 8

Story

począwszy od 60 ct. za m. 2

Zaluzye

począwszy od 2 złr. za m. 2

poleca fabryka 1874

J. Christofa

złożona w roku 1873

we Lwowie, ul. Jabłonowskich 9.

„Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych skutkach wyrównyuje zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest wyśmienitą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogodu (fuzlu) i tym podobnych przemieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemii na uniwersytecie lwowskim.

Maszyny narzędzia rolnicze i lokomobile

najnowszych konstrukcyj 1882

z fabryk król. węg. kolei państwowych w Budapeszcie

z gwarancją za trwałość dostarcza za gotówkę

i na spłaty kilkuletnie

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6.

(pasaż Hausmanna 1. 5).

NAJNOWSZY SKRÓWIDZ

wszystkich miejscowości z przysiółkami

w Królestwie Galicyi, Wielk. Księstwie Krakowskim i Ks. Bukowińskim, z oznaczeniem właścicieli posiadłości dóbr tabularnych, Starostw, Sądów, Urzędów parafialnych, pocztowych, telegraficznych, etc. etc., z najnowszą mapą Galicyi i Bukowiny.

Cena 3 zł. 50 ct. zniziona na 1 zł. 80 ct. za egzemp. broszurowany — lub 2 zł. 30 ct. za egzemp. oprawny, wraz z przesyłką za pierwotnym nadesłaniem kwoty do Księgarni i antyk. Leona BODEKA we Lwowie, ul. Ormiańska 1. 3. (dom Narodny). — Także do nabycia we wszystkich księgarniach. 1975

KOSZE do podróży tapicerowane

nadzwyczaj pięknie wykonane własnego wyrobu

po cenach niezwykle tanich

poleca fabryka

1877

A. Koniewicza ul. Akademicka 1. 5.

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach, Stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Przemyślanach dnia 30 czerwca 1898, o godz. 3 po połudn.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1897.
2. Wniosek komisji kontrolującej i rewizyjnej o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1897.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi i zastępców.
5. Wybór komisji rewizyjnej.
6. Wnioski członków.

1978

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach

Przemyślany dnia 20 czerwca 1898.

Alojzy Madeyski sekretarz.

Roman Wybranowski prezes.

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.